

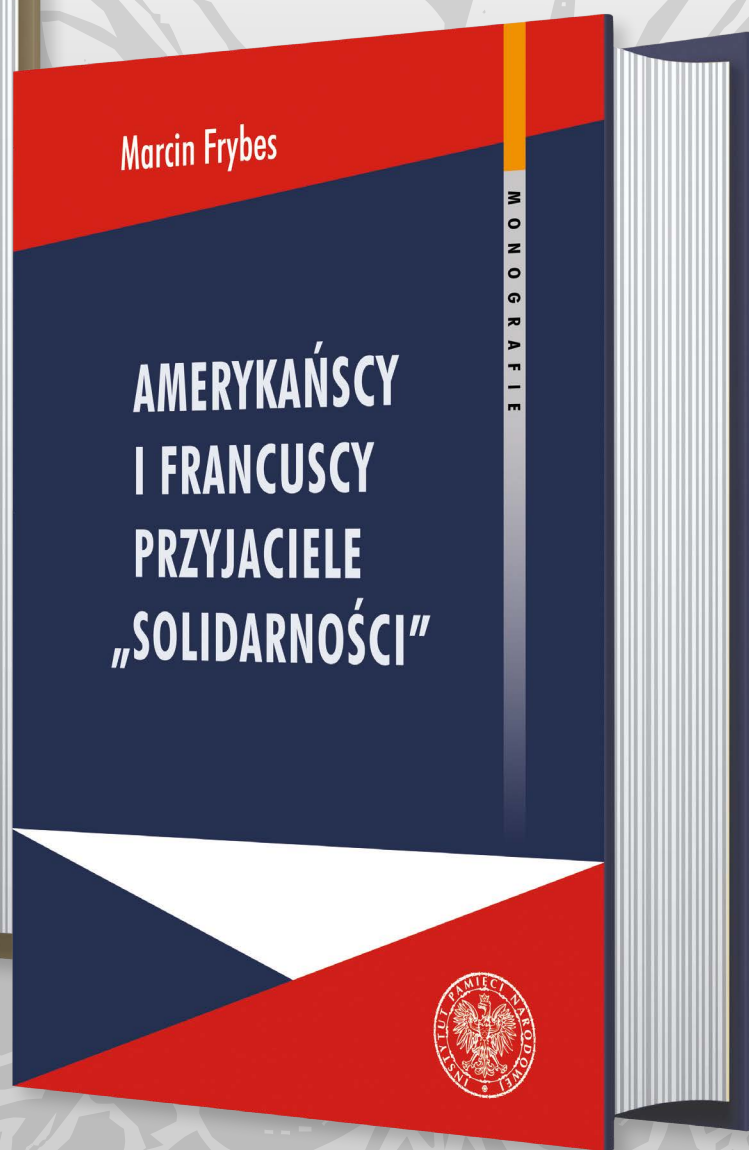
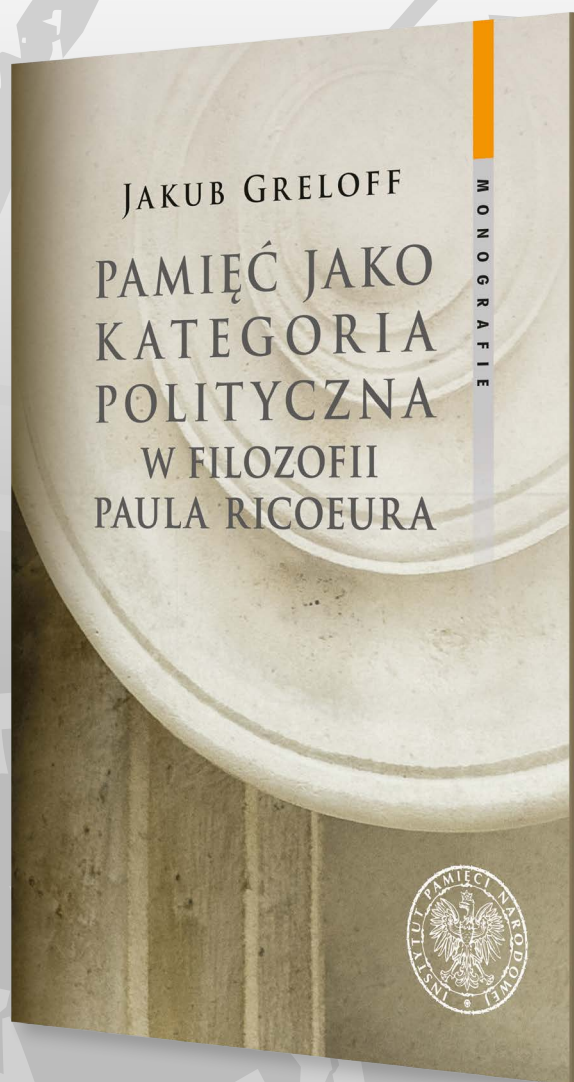
Dzieje Francuzów

Między elegancją i arogancją

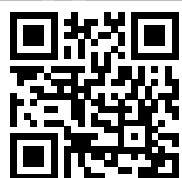
- * Celtycko-rzymsko-germańskie korzenie * Tożsamość Franka, kształt Francji
- * Absolutyzm, oświecenie, rewolucja, bonapartyzm * L'esprit français



Zapraszamy do księgarni IPN i punktów sprzedaży w całej Polsce



Pełna oferta na



ipn.poczytaj.pl

FRANCJA – ELEGANCJA? FRANCJA – AROGANCJA?

Z Francuzami Polacy mają kłopot. Z jednej strony to np. silny kult Napoleona Bonapartego, obecnego przecież w polskim hymnie narodowym, z drugiej choćby do dziś podtrzymywana w wielu kręgach pamięć „zdrady wrześniowej” z 1939 r., gdy sojusznicza Francja (obok Anglii) nie przyszła z pomocą Polsce napadniętej przez Trzecią Rzeszę i Związek Sowiecki. Zdystansowanie i emocjonalne rozdarcie widać w badaniach opinii. Co prawda Francuzów sympatią darzy 50 proc. Polaków (sondaż CBOS z 2021), ale to plasuje obywateli Francji dopiero w drugiej dziesiątce polskiego rankingu sympatii.

Tłumaczyć Polaków może zapewne to, że z Francuzami kłopot mają sami Francuzi. Przytoczmy słynne zdanie Charlesa de Gaulle’a: „Jak chcecie rządzić krajem, który ma 246 gatunków sera?”. Zresztą sama postać generała jest ulepiona ze sprzeczności i niejednoznaczności. To bez wątpienia polityk wielkiego formatu, uratował w XX w. honor Francji, i do tego stopnia swą osobą przesłonił współczesne dzieje Francuzów, że nie musieli się oni tłumaczyć z kolaboracji z nazistami, udziału w ludobójstwie na Żydach czy – bardzo długo – z wojen kolonialnych.

To ułomne rozliczenie z przeszłością daje o sobie znać w kampaniach wyborczych (prezydenckiej i parlamentarnej) we Francji 2022 r. Jak oceniają znawcy – dawno już historia tak istotnie nie ważyła tam na życiu publicznym.

To dobra okazja, by przyjrzeć się bliżej dziejom Francuzów – którzy poza tym przez wieki promieniowali na Europę i świat ideami, kulturą, gustem. Jak pisał Adam Mickiewicz: „Bo Paryż częstą mody odmianą się chlubi, a co Francuz wymyśli, to Polak polubi”. Francja stawiała się schronieniem dla politycznych uchodźców z całego świata, ambitnych artystów, inżynierów, uczonych (jak choćby Maria Skłodowska-Curie). Przez wiele pokoleń francuski był językiem polityki, dyplomacji, nauki i sztuki.

Lektura tego wydania pozwoli, jak sądzimy, lepiej zrozumieć Francję i Francuzów, tak mocno obecnych także w polskiej kulturze i historii.

Jerzy Baczyński
Redaktor naczelny
POLITYKI

Leszek Będkowski
Redaktor POMOCNIKÓW
HISTORYCZNYCH



Zbroja dziecinna infanta, księcia Asturii, późniejszego Ludwika XIV, XVII w. • Alegoria francuskiej rewolucji; akwarela z 1799 r.
• Maria Skłodowska i jej mąż Pierre Curie w ich laboratorium chemicznym, Paryż, 1915 r.

Spis treści

Prolog. Szkic nowej historii	8
Tożsamość Franka	14
Od Franków do Francji	21
Najstarsza córka Kościoła	28
Misjonarka cywilizacji	33
Encyklopedyści	39
Państwo to ja	41
Wielcy odkrywcy	47
Wielcy uczeni	48
Obywatele i ich cesarz	50
Wielcy kompozytorzy	56
W poszukiwaniu stabilizacji	58
Europa po parysku	64
Słowo Francuza	66
Wielcy pisarze	74
Dyktatorka mody	76
Do smaku	89
Za morzami	81
Napęd i pęd	80
Wielcy filozofowie	94
Między dziejowymi burzami	96
Świeckie państwo	102
Wielcy twórcy sztuki	104
Oreźny Gal	108
Legia Cudzoziemska	114
Nuklearna suwerenność	116
Godność w kosmosie	118
Od de Gaulle'a do Macrona	120
Francuski bohater	132
Busola geopolityczna	134
Znikające strefy wpływów	136
Francja Zamorska	137
Czym Francja dla Polaków	138
Znane marki	142
Miejsca ikonczne	144
Suplement. Paryż patrzy na Kijów	146

Detale

Symbole Francji	11
Tajemnica Kagotów	19
Pasje kardynała Richelieu	41
Złota klatka Wersalu	45
Masakra kotów	46
Podręczne kalendarium rewolucji	51
Trzy wielkie exodusy	68
Francuzi w Polsce	71
Bajki La Fontaine'a	72
Mycie i kosmetyki	77
Wyspa Clippertona	84
Rebelia Kanaków	86
Pan Afryka i korsarz republiki	87
Ziemia imigrantów	99
Francuzek droga do praw obywatelskich	100
Francuska przystań malarzy	107
Z dziejów francuskiego oręża (1)	110
Z dziejów francuskiego oręża (2)	112
Zbrojne ramię Marianny	113
Zatopienie „Rainbow Warrior”	117
Paryska masakra Algierczyków	123
Wojna langustowa	124
Spór o aborcję	125
Gra w kulki	128
Fenomen kina	131



Na okładce:
Fragment obrazu Eugène'a
Delacroix „Wolność wiodąca
lud na barykady”, 1830 r.

FRANCJA



Rejs po Renie i Mozeli

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Frankfurtu. Transport autokarem do Kolonii, spacer po mieście, zameldowanie się na statku i wyptnięcie w rejs. **Dz. 2** Cochem i Traben-Trarbach. Baśniowy zamek Eltz (dodatkowo płatne). **Dz. 3** Traben-Trarbach. Zwiedzanie Traben-Trarbach (dodatkowo płatne). **Dz. 4** Dolinę Renu, pasaż Loreley oraz Moguncja. Zwiedzanie miasta z tematem przewodnim - drukarz Guttenberg (dodatkowo płatne). **Dz. 5** Mannheim. Zwiedzanie miasta śladami pionierki automobilizmu Berthy Benz (dodatkowo płatne). **Dz. 6** Strasburg, Francja. Zwiedzanie starówki wpisanej na Listę UNESCO. Opcja wycieczki przez krajobraz alzacki. **Dz. 7** Pasaż Loreley i Koblenca. Zwiedzanie miasta m.in. Niemiecki Róg (niem. "Deutsches Eck") oraz kolejką linową do Festung Ehrenbreitstein. **Dz. 8** Kolonia – Frankfurt i powrót do domu.

8 dni | Wylot z Warszawy
26/05, 09/09 2022

5.998,-

Szampania i Burgundia

Program wycieczki: Dz. 1 Przelot do Paryża. Spacer po mieście Reims i wspólna kolacja. **Dz. 2** Szampania i Épernay. Objazd po Szampanii z degustacją szampana i zwiedzaniem Épernay. **Dz. 3** Reims – Troyes – Chablis – Dijon. Z Szampanii do Burgundii. Zwiedzanie Troyes i degustacja wina w Chablis. **Dz. 4** Burgundia, Beaune i Côte d'Or. Spacer po średniowiecznym mieście Beaune i degustacja win w Côte d'Or. Wspólna kolacja. **Dz. 5** Zwiedzanie Auxerre nad rzeką Yonne. Wylot z Paryża do Warszawy.

5 dni | Wylot z Warszawy
13/09 2022

4.298,-

Rejs po Sekwanie z Paryża do Normandii

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Paryża. Zwiedzanie miasta, zaokrętowanie i wyptnięcie w rejs. **Dz. 2** Les Andelys. Zwiedzanie zamku Château Gaillard. **Dz. 3** Caudebec-en-Caux. Wycieczka na normandzką plażę znaną z desantu aliantów podczas D-Day i cmentarz poległych żołnierzy (dodatkowo płatne). **Dz. 4** Wyptnięcie z Caudebec-en-Caux do Rouen. Zwiedzanie Rouen (dodatkowo płatne). **Dz. 5** Rouen. Wycieczka szlakami klasztorów, zwiedzanie imponujących opactw St. Wandrille (Fontenelle) i St. Martin de Boscherville (dodatkowo płatne). **Dz. 6** Vernon. Wycieczka do Giverny, zwiedzanie domu Moneta wraz ogrodem i stawem ze słynnymi liliami (dodatkowo płatne). **Dz. 7** Paryż. Wycieczka po kosmopolitycznym Paryżu, w programie największe atrakcje - Wieża Eiffla i Pola Elizejskie (dodatkowo płatne). **Dz. 8** Przelot do Polski.

8 dni | Wylot z Warszawy
11/06 2022

7.498,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74 | Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.



Pałac wersalski widziany od frontu; ilustracja z ok. 1700 r.

Autorzy

Marek Dębowski – dr hab., prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, teatrolog i romanista, pracownik Katedry Teatru i Dramatu Wydziału Polonistyki UJ.

Rafał Dobek – dr hab., prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, historyk i europeista, pracownik Wydziału Historii UAM.

Wika Filipowicz – popularyzatorka historii.

Aleksander Hall – dr. hab., prof. Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, historyk i polityk.

Karol Jałochowski – fizyk, popularyzator wiedzy naukowej, publicysta POLITYKI.

Małgorzata Hanna Karpińska – prof. dr hab., historyczka, dziekan Wydziału Nauk o Kulturze i Sztuce Uniwersytetu Warszawskiego.

Andrzej Krajewski – dr, historyk, popularyzator wiedzy.

Krzysztof Kubiak – prof. dr hab., politolog, historyk wojskowości, pracownik Katedry Bezpieczeństwa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Katarzyna Kuras – dr hab., historyczka, pracowniczka Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Szymon Łucyk – dziennikarz i tłumacz, historyk, stały współpracownik „Tygodnika Powszechnego” w Paryżu.

Dariusz Nawrot – prof. dr hab., historyk, pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Marek Ostrowski – publicysta i prawnik, pracownik POLITYKI, wieloletni korespondent mediów w Paryżu.

Łukasz Przybyło – dr, historyk wojskowości, pracownik Akademii Sztuki Wojennej.

Marek Sobczak – dr, malarz, grafik i rysownik, pracownik POLITYKI.

Justyna Sobolewska – krytyczka literacka, publicystka POLITYKI.

Adam Szostkiewicz – analityk problematyki międzynarodowej, tłumacz, publicysta POLITYKI.

Dorota Szwarzman – krytyczka muzyczna, publicystka POLITYKI.

Tomasz Targański – historyk i popularyzator wiedzy, współpracownik POLITYKI.

Elżbieta Wichrowska – prof. dr hab., historyczka literatury i kultury, pracowniczka Wydziału Polonistyki i Centrum Badań nad Kulturą Warszawy Uniwersytetu Warszawskiego.

Andrzej Wypustek – dr. hab., historyk starożytności, tłumacz, eseista i popularyzator nauki, pracownik Zakładu Historii Starożytnej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Tadeusz Zawadzki – historyk i redaktor książek o historii wojskowości, pracownik POLITYKI.

Poczet władców

Królowie, cesarze, prezydenci (bez koregentów i tzw. królów z prawa, nigdy niepanujących).

**KRÓLESTWO FRANKÓW,
OD 846 R. FRANKÓW ZACHODNICH,
OD 1204 R. KRÓLESTWO FRANCJI**

Frankowie salicycy

- Faramud 420–428
- Klodian 428–448
- Meroweusz 448–457

Merowingowie

- Childeryk I 457–481
- Chlodwig I 481–511

[Królestwo podzielone, osobne linie władców: Soissons, Paryż, Orlean, Metz i Reims]

- Chlotar I 558–561 (we wszystkich dzielnicach, od 511 w Soissons)

[Ponowny podział, linie władców: Neustria, Paryż, Burgundia, Metz]

- Chlotar II 613–629 (we wszystkich dzielnicach, od 584 w Neustrii)

[Ponowny podział, linie władców: Ne-

ustria i Burgundia, Akwitania, Austrazja]

- Teuderyk (Teodoryk) III 679–691 (we wszystkich dzielnicach, w Neustrii i Burgundii od 675)
- Chlodwig IV 691–695
- Chilbert III 695–711
- Dagobert III 711–715
- Chilperyk II 715–721
- Teuderyk (Teodoryk) IV 721–737
- Bezkrólewie 737–743 (rządy majordoma Karola Młota, następnie jego synów Pepina Małego i Karlomana)
- Childeryk III 743–751 (usunięty)

Karolingowie

- Pepin Krótki (Mały) 751–768
- Karloman I 768–771
- Karol I Wielki 768–814, cesarz rzymski od 800
- Ludwik I Pobożny 814–840
- Karol II Łysy 840–877, cesarz rzymski od 875
- Ludwik II Jąkała 877–879
- Ludwik III 879–882
- Karloman II 879–884
- Karol Gruby (Otyły) 885–888 (usunięty), cesarz rzymski od 881

Robertynowie

- Odo 888–898

Karolingowie

- Karol III Prostack 893–922 (usunięty)

Robertynowie

- Robert I 922–923
- Rudolf I Burgundzki 923–936

Karolingowie

- Ludwik IV Zamorski 936–954
- Lotar I 954–986
- Ludwik V Gnuśny (Próżniak) 986–987

Kapetyngowie

- Hugo Kapet 987–996
- Robert II Pobożny 996–1031
- Henryk I 1031–60
- Filip I 1060–1108

- Ludwik VI Gruby 1108–37
- Ludwik VII Młody 1137–80
- Filip II August 1180–1223
- Ludwik VIII Lew 1223–26
- Ludwik IX Święty 1226–70
- Filip III Śmiały 1270–85
- Filip IV Piękny 1285–1314
- Ludwik X Kłótnik (Kłótniwy) 1314–16
- Jan I Pogrobowiec 1316
- Filip V Wysoki (Długi) 1316–22
- Karol IV Piękny 1322–28

Walezjusze

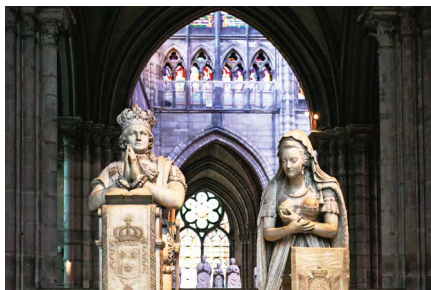
- Filip IV 1328–50
- Jan II Dobry 1350–64
- Karol V Mądry 1364–80
- Karol VI Szalony 1380–1422
- Karol VII Zwycięski 1422–61
- Ludwik XI Wytrwały 1461–83
- Karol VIII Życzliwy 1483–98

Walezjusze, linia orleańska

- Ludwik XII Ojciec Ludu 1498–1515

Walezjusze, linia Orléans-Angoulême

- Franciszek I 1515–47
- Henryk II 1547–59
- Franciszek II 1559–60
- Karol IX 1560–74
- Henryk III 1574–89 (król Polski 1573)



Grób Ludwika XVI i Marii Antoniny w bazylice w Saint-Denis, nekropolii królów francuskich.

Burbonowie

- Henryk IV Wielki 1589–1610
- Ludwik XIII Sprawiedliwy 1610–43
- Ludwik XIV Król Słońce 1643–1715
- Ludwik XV Ukochany 1715–74
- Ludwik XVI 1774–92 (usunięty, stracony 1793)

I REPUBLIKA

- Konwent Narodowy 1792–95
- Dyktoriał 1795–99
- Konsulat 1799–1804

I CESARSTWO

- Napoleon Bonaparte 1804–14, 1815 (abdykował)

RESTAURACJA MONARCHII

Burbonowie

- Ludwik XVIII 1814–24
- Karol X 1824–30 (abdykował)

MONARCHIA LIPCOWA

Burbonowie, linia orleańska

- Ludwik Filip I 1830–48 (usunięty)

II REPUBLIKA

- Ludwik Napoleon Bonaparte 1848–52

II CESARSTWO

- Napoleon III 1852–70 (usunięty)

III REPUBLIKA

- Adolphe Thiers 1871–73 (usunięty)
- Patrice de Mac Mahon 1873–79 (ustąpił)
- Jules Grévy 1879–87 (zmuszony do złożenia urzędu)
- Sadi Carnot 1887–94 (zasztytowany)
- Jean Casimir-Perier 1894–95 (ustąpił)
- Félix Faure 1895–99 (zmarł)
- Émile Loubet 1899–1906
- Armand Fallières 1906–13
- Raymond Poincaré 1913–20
- Paul Deschanel 1920 (ustąpił)
- Alexandre Millerand 1920–24 (ustąpił)
- Gaston Doumergue 1924–31 (ustąpił)
- Paul Doumer 1931–32 (zmarł w wyniku zamachu)
- Albert Lebrun 1932–40 (pozbawiony urzędu na rzecz kolaboracyjnego rządu Vichy)

PAŃSTWO FRANCUSKIE, VICHY

- Philippe Pétain 1940–44

WOLNA FRANCJA, FRANCJA WALCZĄCA

- Charles de Gaulle 1940–44 (jako szef Wolnych Francuzów i przewodniczący Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego)

RZĄD TYMCZASOWY

REPUBLIKI FRANCUSKIEJ

- Charles de Gaulle 1944–46
- Félix Gouin, Georges Bidault, Léon Blum 1946–47

IV REPUBLIKA

- Vincent Auriol 1947–54
- René Coty 1954–59

V REPUBLIKA

- Charles de Gaulle 1959–69 (ustąpił)
- Georges Pompidou 1969–74 (zmarł)
- Valéry Giscard d'Estaing 1974–81
- François Mitterrand 1981–95
- Jacques Chirac 1995–2007
- Nicolas Sarkozy 2007–12
- François Hollande 2012–17
- Emmanuel Macron 2017–?



DZIEJE FRANCUZÓW

PROLOG

SZKIC NOWEJ HISTORII

Dziejowe poruszenie we francuskiej kampanii wyborczej 2022.

MAREK OSTROWSKI



W

Wyborcza polityka historyczna. „Kto rządzi przeszłością, w tego rękach jest przyszłość; kto rządzi teraźniejszością, w tego rękach jest przeszłość” – nieśmiertelna fraza George’a Orwella z powieści „Rok 1984” doskonale ilustruje starcia polityczne we

Francji w walce o władzę. Dawno już historia tak istotnie nie ważyła na życiu publicznym. Czołowi pretendenci do prezydentury wiosną 2022 r. prezentowali swoje wersje ważnych rozdziałów historii kraju, zwłaszcza te, które roz-

Francuscy rekonstruktorzy historii w strojach grenadierów Gwardii Cesarskiej przy grobie Napoleona Bonaparte w dwusetną rocznicę jego śmierci, katedra Saint-Louis, Paryż, 5 maja 2021 r.

budzają gorące pasje. Wszystko to dla postawienia kluczowych pytań: Jaką ojczyznę chcemy kochać i podziwiać? Jakiej mamy bronić? Co sami jesteśmy warci? Wiadomo: nie tylko poziom inflacji, pandemia i bezpieczeństwo obchodzą wyborców; szukają oni takiego polityka, który najlepiej wyraża ich swoście pojmowany patriotyzm czy pobudza miłe sercu emocje.

Meteoritem kampanii był Éric Zemmour, sięgający po przywództwo skrajnej prawicy. W każdym swym przemówieniu przywoływał przeszłość, tradycje, dziedzictwo – zaprzęgając je do głoszenia mowy nienawiści i karkołomnych tez. Stale podkreślał, że tylko on zabiega o prawdziwą historię Francji, zwłaszcza w czterech jej rozdziałach:



podboju północnej Afryki, rządu Vichy, wywózki Żydów z kraju w okresie wojny oraz powojennego napływu imigrantów. Zemmour twierdzi, że wcale nie jest petainistą, lecz że trzeba oddać sprawiedliwość marszałkowi Philippe'owi Pétainowi (obrońcy spod Verdun, politykowi, szefowi kolaboranckiego rządu Vichy podczas II wojny), gdyż ten uratował francuskich Żydów (z domniemaną sugestią, że wywożono tylko Żydów obcokrajowców). Broni też dziedzictwa Charles'a de Gaulle'a, którego raczej on – niż inni – miałby być depozytariuszem; krytykował więc Jacques'a Chiraca za to, że ów jako prezydent w 1995 r. uznał publicznie odpowiedzialność Francji za deportację Żydów.

Za negowanie zbrodni przeciw ludzkości Zemmour został skazany na wysoką grzywnę (sprawa jest w apelacji),



co bynajmniej nie odstraszyło jego zwolenników. Podobnie skazany został za wzywanie do nienawiści rasowej, szcucie na imigrantów islamskich z północnej Afryki. „To złodzieje, mordercy, gwałciciele, tylko tym są, trzeba ich odesłać, nie powinni tu przyjeżdżać” – to jedna z jego wypowiedzi. Wyrażana w ten sposób skrajna nienawiść niewątpliwie wpływa na poglądy prawicy na całą historię imigracji, która w historii Francji odegrała wielką rolę.

Wstyd i mit. Marine Le Pen – która przez ostatnie kilka lat próbowała swemu skrajnie prawicowemu Zjednoczeniu Narodowemu (do 2018 r. jako Front Narodowy, założony w 1972 r. przez jej ojca Jeana-Marie Le Pena) nadać łagodniejsze oblicze – oddiabolizować je, jak to określano – przedstawia swoją wersję historii Francji w takiej zbitce szczytnych haseł i czytelnich aluzji, by zadowolić swoich zwolenników, a równocześnie zachować pozory poprawności politycznej. Jeszcze w 2017 r. proponowała, by do konstytucji kraju wpisać „obronę i promocję dziedzictwa historycznego i kulturalnego”, akcentującego chrześcijańskie korzenie Francji. Miałby to być „obowiązek dziedziczenia dziedzictwa” nakładany na Francuzów wszystkich orientacji światopoglądowych. Także na osoby innych wyznań albo niewierzących? Tak – odpowiada Le Pen – bo to dziedzictwo ma charakter uniwersalny, ukształtowało nasz sposób widzenia człowieka i świata. Nie można go kwestionować.

Le Pen głosi, że „być Francuzem znaczy akceptować całość historii Francji”, a nie pomniejszać pamięć, porzucać historię, czy też ją sortować albo z niej wybie-

rać. Takie praktyki zarzuca prezydentowi Emmanuelowi Macronowi, kiedy ten oskarża Francję o zbrodnie przeciw ludzkości w okresie kolonialnym. Być Francuzem – mówi Le Pen – „to przestrzegać tych samych obyczajów, oburzać się na te same sprawy, posiadać wspólną kulturę”. Niektórzy politycy tego nie chcą, a nie możemy tolerować dwóch cywilizacji na francuskiej ziemi – dodaje. Na pytanie, jak jednoczyć Francuzów, jak leczyć rany historyczne, np. wojny algierskiej czy kolonizacji – Le Pen odpowiada: „Mówić prawdę, pokazywać aspekty pozytywne kolonizacji, nie ukrywając aspiracji narodu algierskiego, który chciał suwerenności”; równocześnie twierdzi, że „skrucza, jaką nam narzucają od 20 lat, nie tylko nie doprowadziła do pojednania, ale też zrodziła gorycz, pragnienie zemsty ze strony obcokrajowców, którzy stali się Francuzami”.

W Nowy Rok 2022 Francja rozpoczęła półroczne przewodnictwo w Unii Europejskiej. Prezydent Emmanuel Macron polecił z tej okazji wywiesić gwiazdzistą flagę europejską pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu, czym wywołał falę oburzenia swych przeciwników; w tym miejscu wisi zawsze flaga narodowa. Jego rywalce Valérie Pécresse (kandydatce Republikanów) dało to asumpt do tezy, że Macron „ma problem z historią Francji”. „Nie powinniśmy dekonstruować historii Francji; wszystkie kraje potrzebują mitów, wszystkie potrzebują odczuwać dumę ze swych bohaterów” – stwierdziła Pécresse. W Algierii – dodała – były ciemne karty historii Francji, ale zbrodnie przeciwko ludzkości zarzuca się nazistom i Hitlerowi; nie można mówić o nich w odniesieniu do Francji.

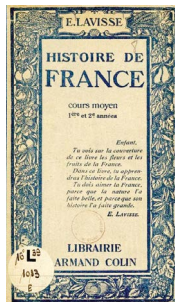
Macron bardzo się zaangażował w dzieło zmiany poglądów Francuzów na blisko już dwa stulecia historii tak zrosniętej ze sobą historii Francji i Algierii. Jeszcze w poprzedniej kampanii wyborczej w 2017 r. publicznie uznał kolonizację za zbrodnię przeciw ludzkości. Już jako prezydent odwiedził podczas wizyty w Algierii 87-letnią wdowę po francuskim antykolonialistcie, który został aresztowany przez spadochroniarzy francuskich i słuch o nim zaginął. Prezydent przyznał, że ów człowiek zmarł wskutek tortur, a odwiedziny wdowy były symboliczną ekspiacją za nagminne stosowanie tortur przez armię francuską, którym długo oficjalnie zaprzeczano.

Podręcznik złotej legendy. Czy Francja tworzy raczej bajkowe obrazy swej historii i jak każdy naród przemilcza ciemne w niej plamy? Przypomnieć trzeba postać Ernesta Lavisse'a, rzecznika całego pokolenia, które po klęsce Francji w wojnie z Prusami w 1870 r. podjęło wysiłek przebudowy ducha narodowego. Lavisse, autor podręcznika historii, zwracał się w nim do ucznia: „Powinieneś kochać Francję, bo natura sprawiła, że jest piękna, a historia uczyniła ją wielką”. Nauczyciele, zwani potem czarnymi husarzami republiki, mieli zarówno scalać różnorodne regiony Francji w jedno, jak i budować poczucie wielkości oparte na dumie z imperium i jego kolonii. Do dziś przywołuje się podręcznik Lavisse'a jako przykład świadomie opowiadanej złotej legendy.

Jak w każdym kraju, we Francji przeszłość jest polem walki na mity i symbole między współcześnie żyjącymi. Z bogatej historii kraju współczesne partie wybierają postacie i rekwizyty potrzebne im do rywalizacji politycznej. Marc Bloch, jeden z największych historyków, rozstrzelany przez Niemców za udział w ruchu oporu, pisał: „Są dwie kategorie Francuzów, którzy nigdy nie zrozumieją historii Francji. Ci, którzy nie chcą odczuwać żadnych wzruszeń na wspomnienie sakry królewskiej w Reims [chodzi tu o ceremoniał namaszczania monarchów w katedrze koronacyjnej] i ci, którzy bez żadnych emocji czytają opis święta Federacji [poprzednika święta

Od lewej:
„Bez dzieci dziś,
nie będzie Francji
jutro”, plakat
z ok. 1920 r.

Plakat rekrutacyjny
z czasów kolaboracyjnego
Państwa Francuskiego
(Vichy), 1942 r.



„Historia Francji”
autorstwa Ernesta
Lavisse'a, nazywana
podręcznikiem
złotej legendy,
wydanie z 1948 r.

Symbole Francji

Francuska konstytucja z 1958 r. za jedyny symbol kraju uznaje trójkolorową flagę (*Tricolore*). Jej geneza sięga czasów rewolucji francuskiej, kiedy król Ludwik XVI – na znak unii monarchii z ludem – połączył w jedno tradycyjny biały sztandar monarchii Burbonów z niebiesko-czerwonymi barwami herbowymi Paryża noszonymi przez zwolenników rewolucji. Powstała w ten sposób ogólnonarodowa kokarda stała się szybko ogólnonarodowym symbolem patriotyzmu, noszonym z dumą przez wszystkich poza monarchistami, którzy po powrocie Burbonów do władzy w 1815 r. próbowali przywrócić biały sztandar. Przed rewolucją symbolem monarchii były trzy złote lilie na błękitnym tle – do dziś widnieją w herbach niektórych departamentów, w tym m.in. Paryża.

Ważne miejsce wśród francuskich symboli narodowych zajmuje dewiza „Wolność, równość, braterstwo”. *Liberté, égalité, fraternité* po raz pierwszy pojawiło się w przemówieniu Maximiliena Robespierre’a w 1790 r. (choć trwają na ten temat spory) i szybko zyskało na popularności. Początkowo kończyło się deklaracją „lub śmierć”, ale ostatecznie słowa te porzucono, ponieważ kojarzyły się z rewolucyjnym terrorem. Dziś hasło widnieje na wielu budynkach użyteczności publicznej, znaczkach i monetach.



Trójkolorowa flaga i dewiza „Wolność, równość, braterstwo” na budynku ratusza w Vence, Prowansja.

Francuski hymn narodził się w 1792 r. jako pieśń wojenna dla Armii Renu, kiedy wojska Austrii oraz Prus przekroczyły zachodnie granice rewolucyjnej Francji i wydawało się, że nic ich nie zatrzyma. Układając słowa, Claude Joseph Rouget starał się natchnąć rodaków do zwarcia szeregów i napojenia ziemi krwią wrogów. I choć pieśń powstała w Strasburgu, to Paryż po raz pierwszy zapoznał się

z nią za sprawą ochotniczego batalionu z Marsylii, stąd „Marsylianka”. Po 1815 r. Burboni zakazali jej wykonywania; w dobie II Republiki i II Cesarstwa zastąpiły ją inne utwory. Dopiero w 1879 r. parlament ustanowił „Marsyliankę” jako oficjalny hymn.

Dla przygniatającej większości Francuzów wartości rewolucyjne zawierają się w postaci Marianny, przedstawianej jako młoda kobieta we frygijskiej czapce, z powiewającymi na wietrze włosami. W ten sposób namalował ją Eugène Delacroix na słynnym obrazie „Wolność wiodąca lud na barykady” z 1830 r. Marianna nie jest oficjalnym symbolem Francji, ale pojawia się na znaczkach pocztowych, drukach urzędowych, a jej popiersia można natknąć we wszelkiego rodzaju instytucjach państwowych.

Jednym z niewielu symboli, który nie wiąże się z okresem rewolucyjnym, jest galijski kogut. Jego związki z Francją sięgają starożytności: łacińskie bo-wiem słowo *gallus* oznaczało zarówno mieszkańców Galii, jak i koguta. W dobie renesansu ptak ten pojawiał się na monetach bądź w ikonografii związanej z francuską monarchią. Uważano, że utożsamiał narodowe cechy, jak duma i waleczność. Bonapartyści stawiali ponad niego napoleońskie orły, ale ostatecznie kogut okazał się bardziej uniwersalny. Dziś zdobi koszulki reprezentacji Francji w piłkę nożną oraz rugby.

(TT)

narodowego 14 lipca]”. Ten brak emocji czy nawet brak miłości do ojczyzny – nie tylko jako naganną postawę, ale też jako wadę w nauczaniu historii – wytykało wiele wybitnych postaci.

Dwie Francje do przepracowania. Francuzi ciągle nie przepracowali trudnego okresu, jakim były dla nich lata 1940–45, kiedy funkcjonowały dwie Francje. Starły się one nie tylko symbolicznie, lecz także też na serio, np. w 1941 r. w Syrii (ówczesnym terytorium mandatowym Paryża), gdzie francuski gubernator wojskowy, vichysta, starał się zachować neutralność wobec Brytyjczyków, ale pozwolił Niemcom zainstalować lotnisko, którego Brytyjczycy się obawiali i postanowili – razem z de Gaulle’em – Niemców wyprzeć. W krwawych starciach padło około tysiąca vichystów i 300 gaullistów, stanowiących prawie całe ich ówczesne siły lądowe. Na grobach żołnierzy obu stron napisano: „Zginęli za Francję”.

W Polsce zapomina się, że tak pogardzany rząd Vichy cieszył się (do listopada 1942 r.) pełnym uznaniem dyplomatycznym USA i wielu innych krajów, nie mówiąc o większości Francuzów, którzy przez lata nie łączyli go z żadną zdradą francuskich ideałów, lecz przeciwnie – z tarczą obronną dla kraju. W lipcu 1944 r., kiedy klęska Niemców była już oczywista, marszałek Pétain chciał oficjalnie i formalnie przekazać władzę de Gaulle’owi; generał pozostawił jego list bez odpowiedzi, gdyż nie uznawał ani prawnej, ani moralnej podstawy władzy Vichy. Więcej

nawet, francuski Rząd Tymczasowy wydał dekret głoszący, że Republika istniała zawsze, a Państwo Francuskie Vichy uznaje się za niebyłe.

Ta wyidealizowana republika stanęła przed zadaniem ukarania funkcjonariuszy „niebyłego” państwa. Ciekawe zresztą, że dwaj najwybitniejsi chyba pisarze ówczesni zajęli w tej sprawie odmienne stanowiska. François Mauriac domagał się przebaczenia win i narodowego pojednania, Albert Camus – sprawiedliwej kary. Wielkim poprawiaczem historii był sam de Gaulle. Dla zbudowania pozycji Francji jako mocarstwa w świecie potrzebował on Francuzów bohaterów, zwycięskich, toteż już po wojnie wszędzie rozgłaszał i przypisywał im wolę oporu, której przecież nie mieli, przynajmniej nie w tym stopniu.

Eric Zemmour zdobywa dziś popularność, gdyż wykorzystuje poczucie wstydu za Vichy, próbuje reżim uwolnić od wszelkiej winy i swoją wersją historii wspiera przydatne mu obecne nastroje reakcyjne i ksenofobiczne. Owo wykreślenie Vichy z historii republiki zaważyło na postępowaniu odpowiedzialności władz za zbrodniczą deportację Żydów (ogółem francuska policja wydała ich Niemcom ponad 76 tys., a francuska kolej państwowa wywoziła na śmierć do okupowanej Polski). Żaden francuski prezydent, aż do Jacques’a Chiraca, nie uznawał winy Francji czy Francuzów w tej zbrodni. Przyjmowano wspomnianą koncepcję powojennego Rządu Tymczasowego: w 1940 r. Państwo Francuskie to był reżim Vichy i nie można się domagać rozliczeń od Republiki Francuskiej, która po-

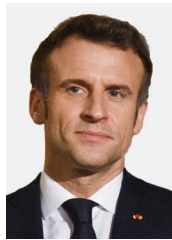
stępowała tak, jak powinna. Dopiero Chirac w 1995 r. na uroczystości w Drancy, gdzie znajdował się obóz przeznaczony do wywózki więźniów, powiedział, że „te czarne godziny na zawsze zbrukają naszą historię i naszą tradycję. Zbrodnicze szaleństwo okupanta wspierali Francuzi, wspierało państwo francuskie”.

Długi cień Algierii. Drugie współczesne pole batalii to wojna w Algierii, która przeorała historię Francji. Nie tylko dlatego, że przewinęło się w niej prawie dwa miliony żołnierzy francuskich, w tym ogromna większość zwykłych poborowych, że zginęło ponad 25 tys., że milion czy więcej ludzi uważało tę ziemię za swoją – bo żyli tam od pokoleń – i musieli ją opuścić. Ale i dlatego, że wydarzenia w Algierii przynajmniej dwukrotnie obalały rządy i wstrząsały władzą w samym Paryżu. Francja chciała o tym konflikcie zapomnieć. I przez 20 lat po zawarciu pokoju w 1962 r. francuskie podręczniki szkolne nie wspominały o tych zabitych w Algierii, a dopiero po 37 latach po zawarciu pokoju Francja przyznała, że toczyła w Algierii wojnę. Bo wcześniej według oficjalnej terminologii była to zwykła akcja policyjna albo „operacje utrzymania porządku i pokoju”.

Francuzi podczas wojny w Algierii rekrutowali ochotników, nazywanych z arabska harkisami. Było ich ok. 150 tys., paradoksalnie znacznie więcej niż bojowników o niepodległość. Harkisi mieli, przez „ofiary krwi”, nabyć prawdziwe obywatelstwo francuskie, walczyli przecież – po stronie Francji – z własnymi braćmi. Zostali podwójnie zdradzeni, bo władze nie chciały ich po zakończeniu wojny ewakuować z Algierii. Ci, którzy do Francji się dostali, zawdzięczali to lokalnym francuskim dowódcom próbującym im pomóc w imię honoru służby. Ale we Francji nie uzyskali żadnej szczególnej pomocy. (Dopiero teraz Macron stara się jakoś wyrazić ekspiację republiki za ich ciężki los). Na takie stanowisko miała bez wątpienia wpływ skrajna prawica, która – osłabiona po II wojnie – odzyskała wigor właśnie w Algierii. Nacjonalizm był osią programu Frontu Narodowego, a Jean-Marie Le Pen tworzył partię w 1972 r. jako kombatan z Algierii.

Dlatego jednym z największych tematów tabu było stłumienie pokojowej manifestacji arabskiej w październiku 1961 r. w Paryżu. Policja całe setki ludzi zepchnęła do Sekwany. Archiwa policyjne tej sprawy były pod kluczem, ujrzała ona światło dzienne dopiero podczas procesu ówczesnego szefa policji w Paryżu skazanego wiele lat później – co za splot historii! – w zupełnie innej sprawie: za zbrodnię przeciw ludzkości, konkretnie deportację francuskich Żydów z okupowanego Bordeaux, gdzie był prefektem. Dopiero po 50 latach od tej arabskiej tragedii władze republiki, choć nie bez protestów, oficjalnie uznały fakt zbrodni; przedtem wysiłki dla upamiętnienia tej tragedii były w Zgromadzeniu Narodowym odrzucane.

Pokłosie kolonialnego imperium. Po zwycięskiej dla Francji I wojnie światowej Francuzi zyskali dowód, że imperium jest źródłem siły i narodowej chwały. Posiadanie kolonii uważano za rzecz oczywistą i wielce pozytywną, tak na prawicy, jak i na lewicy, która traktowała sprawę jako misję cywilizacyjną. „niesienia światła nieoświeconym” (tylko komuniści deklaratorywnie byli antykolonistami). Całe francuskie imperium rozciągało się na prawie 13 mln km kw. W Afryce była to z grubsza jedna czwarta tego kontynentu. W Azji – ogromne Indochiny. W 1931 r. urządzono Wystawę Kolonialną w zbudowanym specjalnie Palais de la Porte Dorée w Paryżu i wydarzenie to ustanowiło rekord frekwencji na cały



Emmanuel Macron, w kampanii wyborczej 2022 r. występujący jako urzędujący prezydent Francji (od 2017).



Marine Le Pen, liderka i kandydatka nacjonalistycznego Zgrupowania Narodowego.



Valérie Pécresse, kandydatka centrowprawicowych Republikańców.

XX w.: 33 mln sprzedanych biletów. Doszło tu zresztą do symbolicznej przemiany: współcześnie pałac przekształcono w Muzeum Historii Emigracji. Nie kryje ono nędznego zazwyczaj życia przybyszów z różnych epok, ale podkreśla wielki wkład imigrantów w życie kraju.

Na początku lat 2000 parlament, uchwalając ustawę o repatriantach, wyraził wdzięczność dla kobiet i mężczyzn, którzy brali udział „w dziele, jakiego Francja dokonała” w północnej Afryce i w Indochinach. Chciano jeszcze w tej samej ustawie zobowiązać nauczycieli do przedstawiania uczniom pozytywnej roli francuskiej kolonizacji (65 proc. Francuzów opowiadało się za takim programem szkolnym). Jednak Rada Konstytucyjna wyraziła zastrzeżenia i ostatecznie prezydent Chirac uroczyście zadeklarował rzecz skądinąd oczywistą: historia Francji znała momenty światła i momenty mroczniejsze, a „w republice nie ma historii oficjalnej”.

W 1986 r. wydano książkę „L'Identité de la France” (Tożsamość Francji) wybitnego historyka Fernanda Braudela. Podkreślił on zwłaszcza, że nie ma cywilizacji francuskiej bez dopływu obcokrajowców. Był pewien związek między jego książką a falą rewindykacji tożsamościowej; utworzono ministerstwo ze słowem tożsamość w nazwie (resort imigracji, integracji, tożsamości narodowej i współrozwoju). Skrajna prawica zaczęła ostrzej krytykować różnorodność kulturalną kraju, w czym wyraża się do dziś oczywista wrogość wobec rzekomych konsekwencji różnorodności, to jest rozmycia (wartościowej) tożsamości francuskiej przez (nie wiele warty) imigrantów. Występuje korelacja między oceną kolonializmu i stosunkiem do współczesnych imigrantów.

Gwałtowne spory towarzyszyły debatom o uznaniu niewolnictwa za zbrodnię przeciw ludzkości. W 2001 r. parlament uchwalił stosowną ustawę, a okazją była inauguracja ośrodka upamiętniającego haniebną handel niewolnikami na Karaibach. Pomysł popierał prezydent Chirac, jednak kolejny przywódca, Nicolas Sarkozy, wstrzymał całą inicjatywę; był przeciwny temu, by Francja odbywała jakąś pokutę. Spory dotyczyły też strony finansowej, bo za każdym razem zniesieniu niewolnictwa towarzyszyło odszkodowanie dla właścicieli, które w swoim czasie popierały takie autorytety jak Alexis de Tocqueville (myśliciel i polityk, XIX w.). W 2001 r. ówczesna minister sprawiedliwości Christiane Taubira bezskutecznie próbowała przekonać posłów do uchwalenia jakiejś rekompensaty dla potomków niewolników. Słynny w całym świecie ekonomista Thomas Piketty, autor „Kapitału w XXI wieku”, zwrócił uwagę, że fala mobilizacji w świecie przeciw rasizmowi i dyskryminacji stawia kwestię podstawową: właśnie odszkodowań za krzywdy kolonializmu i niewolnictwa, i sprawa nie może być odsuwana w nieskończoność.

Najjaskrawszy przypadek to Santo Domingo (dzisiejsze Haiti), na którym w 1825 r. Francja wymusiła płacenie odszkodowań za utratę niewolników. Aż trudno uwierzyć, że Haiti – jeden z najbiedniejszych krajów świata – spłacał ten dług do 1950 r. Dziś domaga się zwrotu tego, co płacono: 30 mld euro z odsetkami, i odmowę traktuje jako nową niesprawiedliwość.

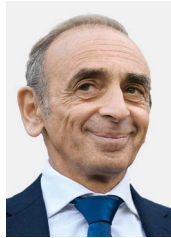
Głosy historyków. Początek 2017 r. przyniósł ciekawą reakcję historyków młodego pokolenia na debaty o tożsamości narodowej. Mediewista Patrick Boucheron zebrał ich ponad setkę, by wydać „Histoire Mondiale de la France” (Światową historię Francji). „Chcielśmy uderzyć we wszystkich tych, którzy pragną z historii uczynić sztandar narodu czy jego tożsamości. Chcemy zwalczać zastygłą, ideologiczną wizję historii, która powinna

być żywa, w ciągłym ruchu, stale analizowana i reinterpretowana” – mówił Boucheron. 800-stronicowe dzieło jest omówieniem 146 dat i wydarzeń mało znanych lub świadomie zepchniętych w niepamięć. „Dopiero wychodząc poza ramę narodową, można zrozumieć naród” – twierdzi Boucheron.

W książce podkreślono np., że większość francuskich żołnierzy walczących w Libii w 1942 r. pochodziła nie z Francji metropolitarnej, lecz z Afryki; w bitwie pod Bir Hakeim – która przeszła do legendy – na siły francuskie złożył się batalion z kolonii na Pacyfiku, półbrygada Legii Cudzoziemskiej skompletowana z Żydów niemieckich i republikańskich Hiszpanów oraz żołnierze ze środkowej Afryki. To przykład rozbijania monopolu na narrację historyczną. Stąd określenie, iż „Historia światowa Francji” to łyk świeżego powietrza.

Jednak w odpowiedzi znany historyk Jean-Christian Petitfils opublikował w 2018 r. swój apel. To prawda, nie można odradzać starego katechizmu republikańskiego Lavisse’a, gdyż to jakaś uproszczona mitologia dziejów; nie można pomijać bolesnych stron dziejów Francji – niewolnictwa, kolonizacji, kolaboracji, antysemityzmu i rasizmu. Ale z drugiej strony historia nie może być dyktaturą pamięci ani ciągłym apelem o skrucę; trzeba przywrócić dumę w społeczeństwie zróżnicowanym, rozkawałkowanym, gdzie ludzie utracili większość punktów odniesienia, w warunkach narastającej globalizacji, gdzie kruszą się filary. Hasło, by żyć razem – nie wystarcza.

W podobnym tonie ostrzegał jeden z publicystów „Le Monde”: jeśli całkiem zrezygnujemy z katechizmu Lavisse’a, jeśli historia Francji się rozmyje w historii swia-



Eric Zemmour, kandydat skrajnie prawicowej Rekonkwisty.



Jean-Luc Mélenchon, kandydat skrajnej lewicy.

towej, to ryzykujemy nauczenie, które przyniesie nienawiść do Francji. Wielki popularyzator historii we francuskiej telewizji, autor niezliczonych książek, Alain Decaux już na początku swej kariery narzekał, że w szkołach nie uczą historii, a dziś pada zarzut, że nauczyciele – rzekomo – wychowują uczniów na obywateli świata, a nie na obywateli kochających Francję.

Historia skrzyżowana. Warto tu przypomnieć określenie *l’histoire croisée* (historia skrzyżowana), używane w ramach pojednania francusko-niemieckiego. Od początku roku szkolnego 2006–07 francuscy i niemieccy nauczyciele i uczniowie szkół średnich mają do dyspozycji narzędzie o identycznej treści: francusko-niemiecki podręcznik historii. Oferuje on możliwość przekazania wiedzy z zakresu ponadnarodowej, zdenacjonalizowanej, właśnie skrzyżowanej historii. W jakim stopniu podręcznik jest wykorzystywany, trudno określić.

Vincent Badré to nauczyciel historii w Paryżu i autor książek o wiele mówiących tytułach: „L’histoire fabriquée? Ce qu’on ne vous dit pas à l’école” (Historia sfabrykowana? Czego wam nie powiedzą w szkole) i „L’histoire politisée? Réformes et conséquences” (Historia upolityczniona? Reformy i konsekwencje). Autor zwraca uwagę, że literatura francuska w pamięci narodowej mieści wielość francuskich tożsamości. Tak też funkcjonują liczne rodziny. Czas, by politycy podjęli nad tym pracę, choć przy dzisiejszych nastrojach nie będzie to łatwe.

Nie zmienia to faktu, że dawno już historia tak istotnie nie ważyła na życiu publicznym Francji jak podczas kampanii wyborczych w 2022 r.

MAREK OSTROWSKI

REKLAMA

The image displays a grid of book covers by Michel Houellebecq. The covers are arranged in two rows of three. The top row features covers with red, orange, and yellow backgrounds. The bottom row features covers with black, blue, and dark blue backgrounds. The text on the covers is stylized, often using repetition and fragmentation of the author's name and titles. The titles include 'JED HOUELLEBECQ HOUELLEBECQ MARTIN', 'MAPA I TERYTORIUM', 'CZĄSTKI ELEMENTARNE', 'SEROTONINA', 'UŁĘGŁOŚĆ', 'MOŻLIWOŚĆ WYSPY', and 'MOŻL WYSP'. The publisher's logo 'w ab' is visible in the bottom right corner of each cover.